

TRISTAN KORECKI

badacz niezależny

**JAMES MINNIS. ŚWIADOMOŚĆ I ZAPIS.  
OD WIERSZY-ODDECHÓW DO INSTYKTNOWEGO/  
WISCERALNEGO ‘ODŚLANIANIA SIĘ  
PRZED NADDATKIEM’**

**I**

W marcu i kwietniu zeszłego roku otrzymałem od Jamesa Minnisa – poety poznanego przeze mnie na przełomie tysiącleci podczas jego wizyty w Warszawie (towarzyszyłem mu, z garścią – świeżych wówczas pod każdym względem – przekładów jego wierszy podczas wieczoru autorskiego w Domu Literatury; spotkanie owo zagałł śp. Krzysztof Gąsiorowski) – szereg listów (tzw. mejli) z frenetycznymi komunikatami zwiastującymi końcową fazę pracy nad jego nową książką poetycką. Do listów tych dołączał poeta doskonałe wersje tych nowych wierszy – a właściwie, jak sobie tego życzy, jednego długiego poematu, złożonego z 99 segmentów. I chociaż pisze Minnis tak jak zwykle (konsekwencja, z jaką trzyma się pewnego charakterystycznego tylko dla siebie, dopracowywanego dziesięciolecia idiomu, jest z pewnością godna szacunku), to znaczy: intuicyjnie, podświadomie, swoistym szyfrem – to przecież tom ten wybija się na tle wcześniejszej jego poetyckiej spuścizny, a to z dwóch powodów. Pierwszym jest decyzja poety (z pewnością swoiście dramatyczna) przełamania dotychczasowego modusu zapisu, a tym samym – modusu edytorskiego, który w istotnej mierze stanowił o wyjątkowości minnissowskiego przekazu: otóż po raz pierwszy od jego debiutu ukazuje się rzecz pisana wierszem białym w zapisie „tradycyjnym” – linearnym,

a nie „połamany”, falistym (były to, od strony technicznej, zawsze maszynopisy); ta jego charakterystyczna grafika tekstu nie zostaje jednak zarzucona: ma tym razem pokazać się w formie faksymiliów rękopisu, którym poeta (jak ma w zwyczaju) zapisuje swój notatnik. Druga rzecz – to okoliczności czasu i miejsca, rzutujące na koncepcję, treść i ton, czy też klimat poematu. Coraz starszy, 71-letni obecnie poeta szuka dla siebie ustronnego miejsca, z dala od tumultu i zgiełku; miejsca, gdzie mógłby siedzieć godzinami przy ognisku, popalać fajkę i sączyć swój ulubiony napój – a jest nim charakterystyczna rumuńska (choć rodem ponoć ze Słowacji, *via* Węgry) śliwowica, wysokoprocentowa i pędzona tam powszechnie po wsiach przepalanka (widać i słyszać tu etymologiczną i morfologiczną zbieżność) – *pălincă* (palinka), obiekt swoistej fascynacji Minnisa, niewątpliwie także jako zjawisko kulturowe. O palince pisał on do mnie swego czasu, śląc zdjęcia i filmiki ilustrujące jej wyrób po tamtejszych chałupach i stodołach, więcej niż na przykład o poezji. Nie uniknąłem oczywiście podczas wizyty u państwa Minnisów przed dwoma laty obfitego częstowania; teściowie Jamesa mają na gospodarstwie ileś kadzi, w których pędzą ten swoisty (legalny w Rumunii) bimber. Palinka nie jest dla słabych głów; trzeba było towarzystwa przy stole – i kroku towarzystwu – dotrzymywać, więc swoje odchorowałem. Odnosi się w Rumunii wrażenie, że „cały naród sączy swoją palinkę”. Dlaczego akurat tam, na rubieżach cywilizowanej Europy, odnajduje James Minnis swój azyl? Raz, że pociągnął tam za żoną – poznaną w rodzinnych Stanach doktorantką w dziedzinie chemii (mimo różnicy wieku, temperamentów i zainteresowań Miha i James zdają się tworzyć zgraną i potrzebującą się nawzajem parę). Po wtóre – James Minnis opuścił swą amerykańską ojczyznę (pogrzebawszy wcześniej tam swą pierwszą żonę, z którą się był rozwiódł, lecz o której umiarkowanie napisał przesycony bólem wiersz, i zostawiwszy tam dorosłego syna) bez większego żalu. „It’s not that I hate the United States...” – napisał do mnie pewnego razu, gdzieś między wierszami („Nie to, żebym nienawidził Stanów...”); innym znów razem – o tym, jak dobrze pamięta czas, kiedy, żyjąc w Nowym Jorku (na Manhattanie),

nie miał ubezpieczenia i tym samym nie mógł się leczyć, kiedy tego potrzebował.

Ustronie owo znalazł Minnis opodal brzydkiego (choć z ciekawą, saksońsko-madziarską, głównie górniczą historią), przypominającego nieco Ostrawę, miasta Baia Mare, gdzie obecnie mieszka. Wioska ulicówka w marmaroskich górach (kraina Marmarosz nazywa się po rumuńsku Maramureș), w której Minnisowie zakupili posiadłość – niezamieszkały od dłuższego czasu dom z lat sześćdziesiątych wraz z kawałkiem ziemi, na zboczu wzgórza, w otoczeniu pokrytych gęstą zielenią gór – nazywa się Chuizbaia. Teraz w tę posiadłość inwestują, remontują dom, czynią intensywne przygotowania do przeprowadzki – przynajmniej na cieplejsze miesiące roku, chociaż i zimy są tam podobno bajeczne.

Z listu poety do mnie: „Zacząłem pisać w moim notatniku na ganku mojego zacisza w Chuizbaia. [...] wykorzystuję każdą stronę w moim notatniku. W wierszach tych występują pojawiające się raz po raz postacie: pies Maya i jednooki koń Puii (oboje miałeś okazję poznać); mój osobisty duch (albo – być może – anioł stróż), towarzyszący mi od kołyski; pewna, raczej sroga krowa; popijający palinkę sąsiad po drugiej stronie drogi, który buduje miniaturowe drewniane kościółki [chodzi zapewne o cerkiewki – TK] i grzebyki z sosnowego drewna; sporo ptaków; drzewo orzechowe itd. Myślę, że jest to bardzo odmienne od wcześniejszych [moich] utworów, bardziej bezpośrednie i bardziej intymne. Książkę tę spowodowała wizja niedostępnego, znajdującego się wewnątrz mnie wszechświata o jednakowych rozmiarach [cokolwiek to znaczy – TK], przy czym mnie dane jest doświadczać jedynie jego cienia”.

O wierszach tych mówi autor nadto: „Napisałem je szybko – co nie jest złe, tyle że czasem bywa ryzykowne. [...] Staralem się też położyć tekst pisany odręcznie z tym [tj. drukowanym] tekstem; sądzę jednak, że jedno nie musi być ściśle dopasowane do drugiego. Chcę, żeby «bałagan» tekstu odręcznego zachował w sobie uczucie żarliwości i chaosu towarzyszące procesowi pisania”. Koncepcja autora zakłada opublikowanie wersji drukowanej poszczególnych wierszy (czy też segmentów poematu) po stronie lewej, a odpowiadającej im

zawartości notatnika – po stronie prawej. „Forma graficzna zatem, zapis instynktowny [użyte tu słowo *viscerality* oznacza ‘instynktowność’, ‘ekspresywność’, ale i ‘trzewność’] będzie stanowić pierwotny, odręcznie spisany poemat”.

Chociaż z uwagi na dzielące nas z Jamesem dość istotne różnice światopoglądowe czasem bywa niełatwo, to wymieniamy przecież uwagi na różne frapujące nas tematy. Niedawno napomknął on, w jakimś kontekście, o tzw. sztucznej inteligencji, na co zauważyłem, jak potwornych spustoszeń dokonuje gdzieś tam wynalazek i jak realne zagrożenie stanowi dla bytu – na przykład – tłumacza. Na co Minnis odpowiedział jakże wymownie: „Martwi mnie to AI. Ale bardziej martwi mnie to, jak trudno jest znaleźć istotę ludzką potrafiącą czytać i pojmować moją poezję. Zaznam tu pewnej samotności i chociaż lubię być sam, to jest to także trochę złowieszcze uczucie. Być może podobne do stanu niewidzialności”.

Cóż, osamotnienie i „niewidzialność” bywają najwidoczniej dołą poety, zwłaszcza „osobnego”. Mimo to, a może: tym bardziej polecam Państwu przyjrzenie się robocie poetyckiej Jamesa Minnisa, w wybranych przez niego samego fragmentach z najnowszego tomu, zatytułowanego *in the shadow of the internal*:

|                                      |                                      |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| leaving my desire for                | zostawiając moje pragnienie          |
| flesh on the crawling floor of       | ciała-mięsa na pełzającej podłodze   |
| the corridor,                        | korytarza,                           |
| climbing stairs, the                 | pnących się schodach,                |
| weight of everything not             | ważkość wszystkiego co               |
| of this world in plastic bags in     | nie z tego świata w plastikowych     |
| either hand, everything I've learned | torbach w                            |
|                                      | about                                |
| love, which                          | którejkolwiek z rąk, wszystko czego  |
|                                      | nauczyłem się o                      |
| amounts to nearly nothing is in      | miłości, która                       |
| the pockets of a coat that no longer | wynosiomal tyle co nic jest w        |
| keeps me warm                        | kieszeniach płaszcza, który już mnie |
|                                      | nie ociepla,                         |

leaving my ~~desire~~  
 for  
 flesh on the crawling floor  
 the  
 corridor,  
 climbing  
 starts  
 the weight of everything  
 not  
 this world  
 in  
 plastic bags  
 either  
 hand, everything  
 Die.  
 learned  
 love about  
 which  
 amount  
 nothing



the stranger swims or drowns  
in the blood of his imagination,  
the color of the fluid floating on the air  
is red,  
when he is where he wants to  
be and where he should be on his day of  
death his mortality will  
squeeze him between her legs like the  
fertile bird that he is,  
asleep in his dream, awake in his  
sleep, he'll  
impregnate the valley with vibrating  
hills,  
eggs cracking against his vacated  
skull,

purging the world of the  
song with no meaning,  
grasping the multicolored tail of an  
aggressive bird with a piercing squawk,  
airborne headache with a molting  
beak,  
kissing its talons and bleeding from  
my nose, hollow word  
devoured by the  
bird, hollow  
dog devoured by  
the fog, hollow fog devoured  
by the  
word, if the  
flying word hits its target and kills  
the speaker, who will cry?  
who will eulogize?  
who can shove new meaning  
down the throat of the dead magpie?

obcy pływa lub tonie  
we krwi swej wyobraźni,  
barwą unoszącej się w powietrzu cieczy  
jest czerwień,  
wtedy gdy on jest tam gdzie chce  
być i gdzie powinien być w dzień swej  
śmierci jego śmiertelność  
ściśnie go między jej nogami jak  
płodnego ptaka którym on jest,  
śpiący w swoim śnie, na jawie w swym  
śnie, on  
nasaczy dolinę wibrującymi  
wzgórzami,  
pękają jajka o jego opróżnioną  
czaszkę,

oczyszczając świat z  
pieśni bez znaczenia,  
chwytając wielobarwny ogon  
agresywnego ptaka o przeszywającym  
skrzeku,  
napowietrznego bólu głowy  
o liniejącym dziobie,  
całującego swe szpony, krwawiącego mi  
z nosa, płytkie słowo  
pożarte przez  
ptaka, płytki  
pies pożarty przez  
mgłę, płytka mgła pożarta  
przez  
słowo, jeśli  
słowo w locie uderzy w cel zabijając  
mówiącego, któż zapłaczę?  
kto opiewać będzie?  
kto potrafi przepchnąć nowe znaczenie  
przez gardło zdechłej sroki?

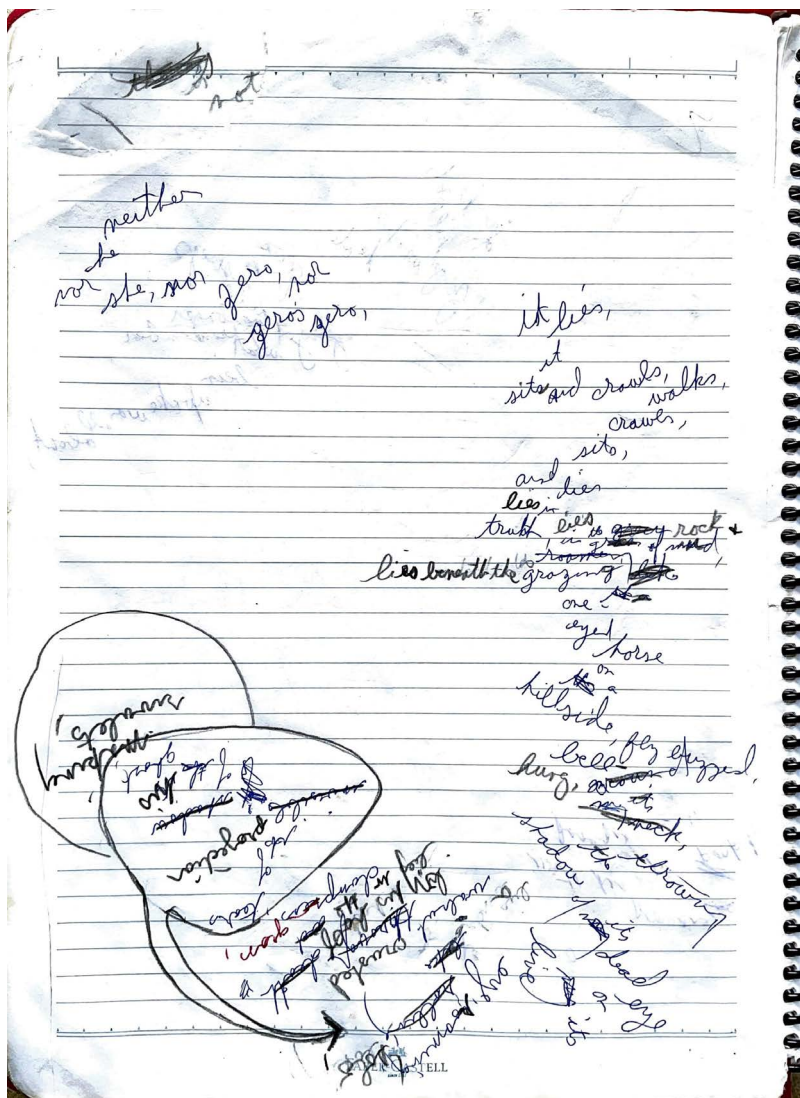
216

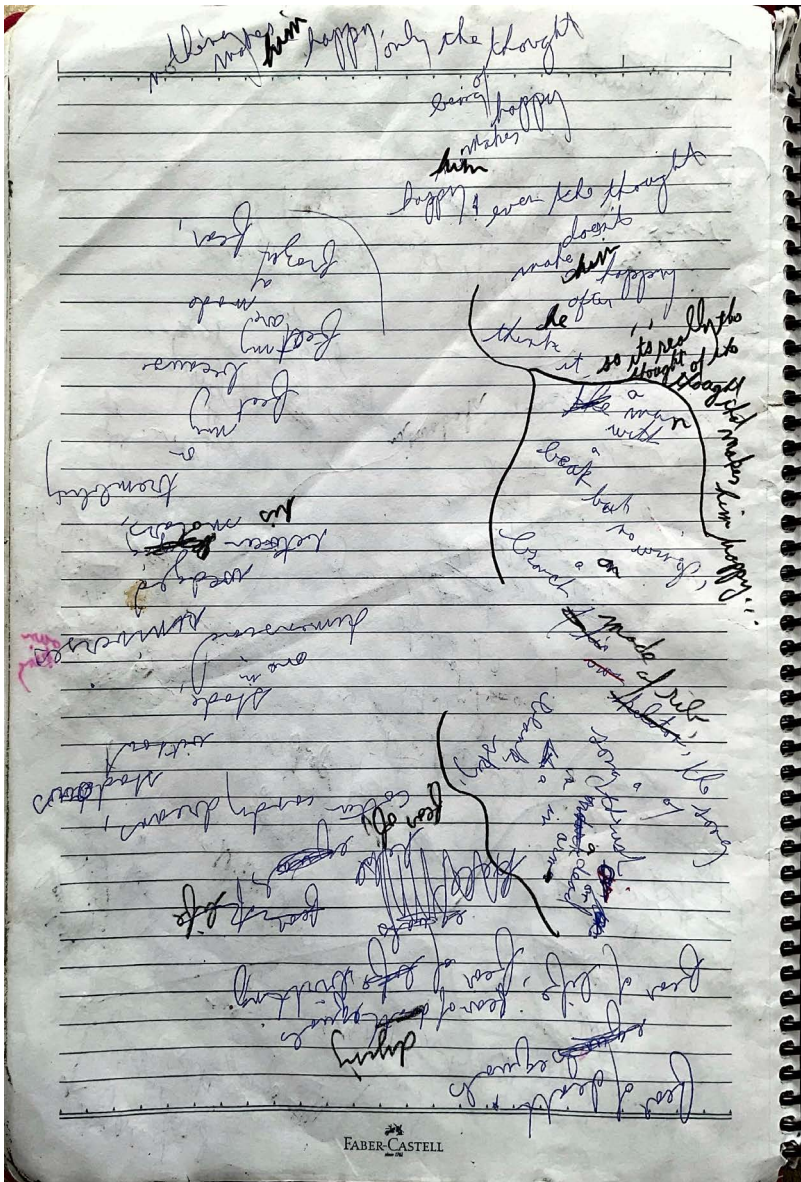
neither he nor she,  
 nor zero, nor zero's  
 zero,  
 it lies, it sits and crawls,  
 walks, crawls, sits and  
 lies,  
 lies in truth,  
 lies in the rocks and mud,  
 lies beneath the grazing one-eyed horse on  
 the hillside, fly-  
 buzzed, bell-hung, throwing  
 the shadow of his dead eye on his live  
 eye, roaming  
 solo, tears of the projection of his ghost  
 making rivulets, a walnut  
 crushed by his hoof  
 lies  
 in the damp leaves,

the only thing that makes him happy  
 is the thought of being happy  
 and even the thought of being happy  
 doesn't make him happy after he  
 thinks it,  
 so it's really the thought of the thought  
 that  
 makes him happy...  
 a man with a beak but no wings  
 on a branch made of rib,  
 the song of a song thrush  
 sitting on a dead arm high up in the  
 blank sky  
 fear of death equals fear of  
 life, fear of dying equals fear of

ani on, ani ona,  
 ani zero, ani zero  
 zera,  
 leży, siedzi i się czołga,  
 kroczy, pełźnie i  
 leży,  
 leży (kłamstwami) w prawdzie,  
 leży w skałach i błocie,  
 leży pod pasącym się jednookim  
 koniem na  
 zboczu wzgórza, brzęczenie  
 much, u szyi dzwonek, rzuca  
 cień martwego oka na żywe swe  
 oko, włączając się  
 w pojedynek, lży wizji jego ducha  
 tworzą rzeczutki, włoski orzech  
 skruszony jego kopytem  
 leży  
 w zawilgłych liściach,

jedynym co sprawia że jest szczęśliwy  
 jest myśl o byciu szczęśliwym,  
 lecz nawet myśl o byciu szczęśliwym  
 nie przyczynia mu szczęścia, gdy już ją  
 pomyśli,  
 zatem tak naprawdę myśl o myśli  
 sprawia, że jest szczęśliwy...  
 człowiek z dziobem lecz bez skrzydeł  
 na gałęzi z zebra,  
 pieśń drozda śpiewaka  
 siedzącego na martwym ramieniu  
 wysoko na pustym niebie,  
 lęk przed śmiercią równy jest lękowi  
 przed





birthing,  
fear of cotton candy dreams,  
shadows without shade in one  
dimensional universes wedged  
between his  
molars,  
trembling on my feet because  
my feet are made of frozen courage,

your square and my circle  
sharing a grave in the moist  
dirt of the heart,  
I know you,  
I know you intimately, I've  
known you since the eruption, since  
the fluid of love first flooded  
indifference,  
we aren't one, we are less  
than one, less  
than zero, we're mushrooms of the night,  
poisoners of the morning,  
bodyless lovers, best friends with each  
other's deaths,  
the bottle we dwell in is  
made of clear glass,  
the sand is dream, the dream  
is sand, dreaming sand, why not?  
reality is, but is  
isn't,  
we don't need either,

życiem, lęk przed umieraniem jest  
równy lękowi przed  
rodzeniem,  
lęk przed marzeniami z cukrowej waty,  
cienie bez odcienia w jedno  
wymiarowych wszechświatach  
wkliniowanych między jego  
trzonowe zęby,  
trzesące się na moich stopach,  
albowiem  
stopy mam z zamrożonej odwagi,

twój kwadrat a moje koło  
dzielą mogiłę w wilgotnym  
brudzie serca,  
znam ciebie,  
znam cię intymnie, znam  
cię od chwili erupcji, odkąd  
fluid miłości pierwszy raz zalał  
nieczułość,  
nie jesteśmy jednym, jesteśmy mniej  
niż jednym, mniej  
niż zerem, jesteśmy pieczarkami nocy,  
trucicielami poranka,  
bezcieleśni kochankowie, najlepsi  
przyjaciele swych  
wzajemnych śmierci,  
butelka którą zamieszkujemy jest  
z przezrystego szkła,  
piasek jest snem, sen  
jest piaskiem, śpiący piasek, czemu nie?  
rzeczywistość jest, lecz jest  
nie ma,  
my też nie potrzebujemy,

your square  
my circle sharing a grave  
in  
dark moist  
dust of the heart, I know you, I know you  
I know you  
since you  
eruption, since the  
we wait  
are  
were  
lexpton one  
less than  
zero,  
we're  
mushrooms  
night  
morning  
bodyless  
lovers  
best friends  
day  
FABER

standing in a puddle of dark  
liquid infection to get an infectious  
reflection,  
men pissing their pants,  
a mother in shock, her child bleeding  
from his  
ears, mud brick home blown to bits, the  
bits whipped by wind, the  
wind expiring from the mouth of  
a beast climbing out of a sulfurous well  
of genocide...

crawling back into my pink,  
sweaty sleep,

sleep devouring the primal mind  
from inside out,  
hunger of the collective other  
tearing holes in the tissue of self,  
demon dreams from an inverted bed  
eating grey matter by the  
mouthful, newborn, unborn,  
ill-conceived  
visions shredded on canines,  
long dripping tongued subconscious,  
wolf dreams with cat screams,  
red streams  
from a bleeding dimension...  
a man with a runny nose  
and sunken cheeks,  
wakes in his cold room next to his  
perpetually angry wife whom  
he loves from a boat on the sea  
of pälincă,

stojąc w kałuży ciemnego  
ciekłego zakażenia, by zyskać zakażne  
odbicie,  
mężczyźni zsikują się w gacie,  
matka w szoku, jej dziecku leci krew z  
uszu, dom z błotnej cegły rozerwany  
na kawałki, te  
kawałki smaga wiatr, ten  
wiatr wygasa z ust  
bestii wypęłzającej z siarczanej studni  
ludobójstwa...

wpełza na powrót w mój różowy,  
potliwy sen,

sen pożera pierwotny umysł  
od środka na zewnątrz,  
głód zbiorowego innego  
wydziera dziury w tkance jaźni,  
demoniczne sny z odwróconego łoża  
wyjadają istotę szarą  
kęs po kęsie, nowonarodzonymi,  
nienarodzonymi, nieprzemyślanymi  
wizjami szatkowanymi kłami,  
długa podświadomość o kapiącym  
języku,  
wilcze sny z kocimi krzykami,  
czerwonymi strugami  
z krwawiącego wymiaru...  
człowiek z cieknącym nosem  
i zapadniętymi policzkami  
budzi się w swym zimnym pokoju  
obok swej  
wiecznie wścieklej żony, którą  
kocha z łódki na morzu palinki,

~~dark~~ dark black  
liquid infection  
infection's reflection!

mer passing  
their mother  
stock,

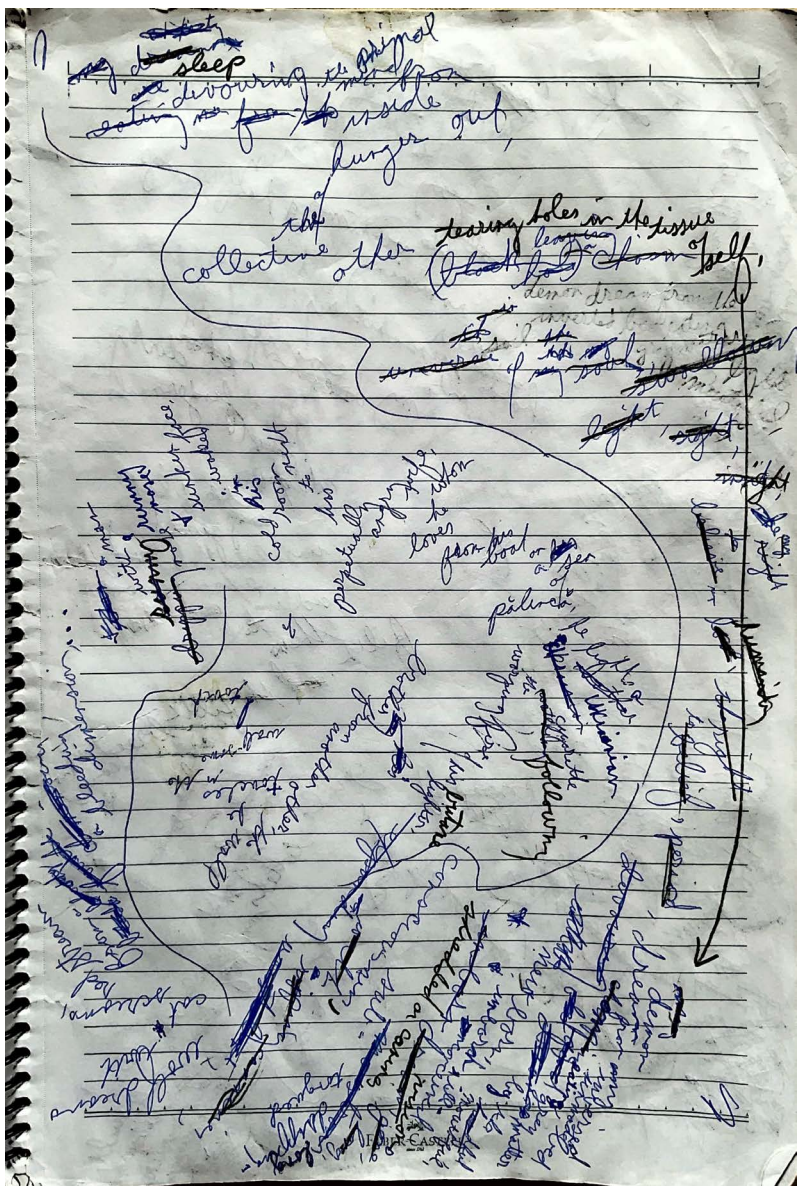
child  
bleeding  
from his  
med ears,  
brick the  
to home  
blown

mouth  
hand  
dread

FABER-CASTELL

|                                       |                                           |
|---------------------------------------|-------------------------------------------|
| he lights a Ukrainian cigarette       | zapala ukraińskiego papierosa idąc za     |
| following the                         | skręcającym się ogniem swej               |
| warping fire of his butane lighter,   | zapalniczki na butan, brat                |
| brother from                          | skądinąd zgoła, ściana której dotyka jest |
| another other, the wall he touches is | tą                                        |
| the                                   | samą, której dotykam ja,                  |
| same wall I touch,                    |                                           |

|                                        |                                       |
|----------------------------------------|---------------------------------------|
| from my hillside, under                | z mojego zbocza, pod                  |
| the shadow                             | cieniem                               |
| of                                     | tego-co-                              |
| the internal, I shouted until          | -wewnętrzne, krzychałem aż            |
| my voice broke "passion is life!"      | głos mi się załamał „namiętność jest  |
| it echoed "life is passion!"           | życiem!"                              |
| I heard no words of dissent,           | odpowiedziało echo „życie jest        |
| "no" doesn't seem to apply in the      | namiętnością!"                        |
| shadow                                 | nie usłyszałem słów sprzeciwu,        |
| of                                     | „nie” zdaje się nie mieć zastosowania |
| the internal,                          | w cieniu                              |
| no "nos," no "things,"                 | tego-co-                              |
| but plenty of "nothing," precious      | -wewnętrzne,                          |
| nothing, trees twisted in throes of    | żadnych „nie”, żadnych „rzeczy”,      |
| passion,                               | pełno za to „nic”, cennego            |
| black against the pale sky,            | nic, drzew poskręcanych w wirach      |
| one bird, alone on a high dead branch, | namiętności,                          |
| dark as the                            | czarnych wobec bladego nieba,         |
| shadow of its own cosmic hole,         | jeden ptak, samotny na wysokiej       |
| worshipping nothing,                   | martwej gałęzi, ciemny jak            |
| or so I believe,                       | cień własnej swej kosmicznej dziury,  |
| stares down at me, uttering nothing,   | wielbiący nic,                        |
| suddenly ravens arrive, swirling,      | przynajmniej w moim przekonaniu,      |
| squawking everywhere                   | wpatruje się we mnie, wypowiadając    |
| "life is hunger!"                      | nic,                                  |
| "life is hunger!"                      | nagle przybywają kruki, kłębią się,   |
|                                        | skrzeczą na wszystkie strony          |



„życie jest głodem!”

„życie jest głodem!”

callouses on his fingertips and on  
the palmar side of his meta-  
carpal-  
phalangeal joints, the shifting  
angle of the sun keeps him busy,

near-immortal creatures deep in  
the sea eat their own shadows for  
sustenance,  
the weaver works for them mostly,  
I'm  
just along for the show,

modzele na opuszkach palców i na  
dłoniowej stronie swoich śród-  
ręczno-  
paliczkowych stawów, przesuwający się  
kąś słońca trzyma go w ciągłym ruchu,

bliskie nieśmiertelności stworzenia  
głęboko w  
morzu zjadają swoje własne cienie jako  
źródło pożywienia,  
najgłówniej ów tkacz działa na ich  
rzecz,

ja  
w tym przedstawieniu tylko dla  
towarzystwa,

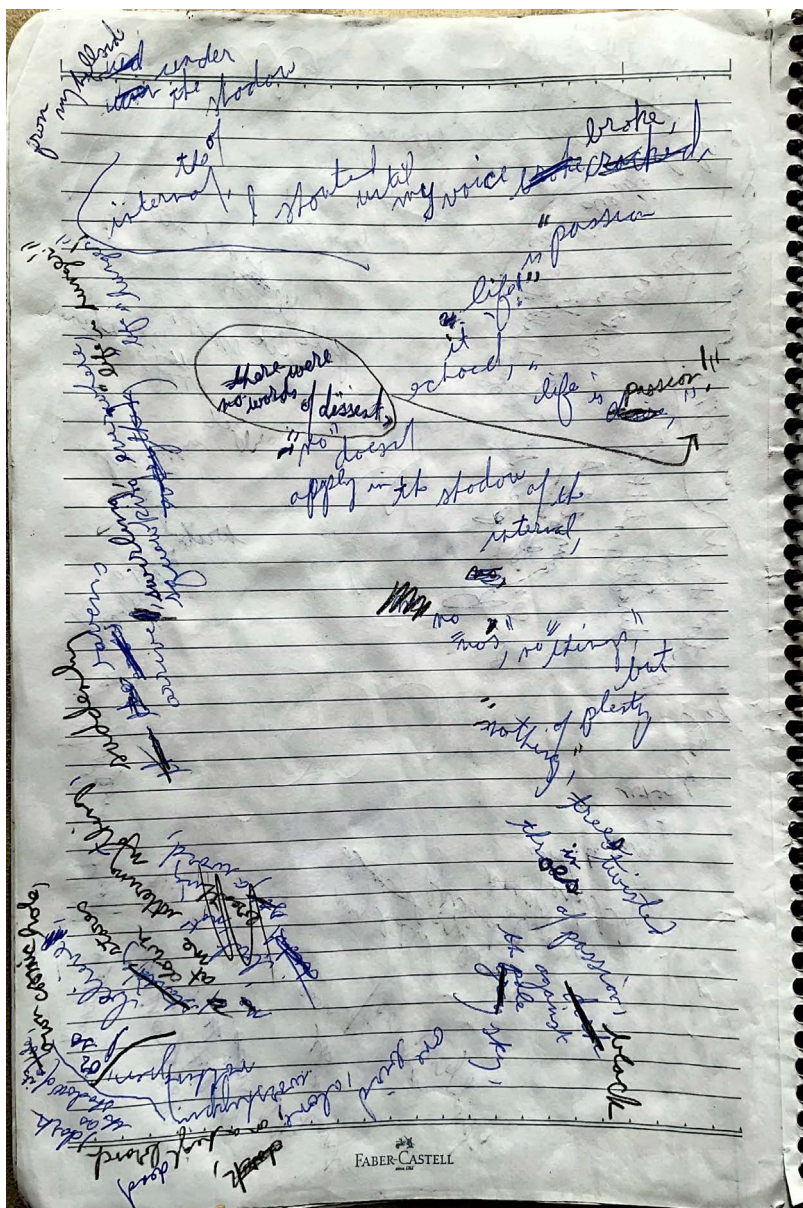
## II

Powiedziałem, że powyższe fragmenty pochodzą z najnowszego utworu Jamesa Minnisa, lecz nie jest to zupełną prawdą. W czerwcu, zaraz po ustaleniu się ostatecznej formuły *in the shadow of the internal*, poeta zaczął mi słać wiadomości w sprawie nowego poematu. I znowu – w kilku, zrazu wyłaniających się, a potem coraz to doskonalonych wersjach. Zatytułował go *lucky, unlucky* (incipity tradycyjnie służą mu za tytuły wierszy, a bardziej może za ich identyfikacyjne odnośniki)<sup>6</sup>. Tym razem, jak bodaj nigdy wcześniej, autor wypunktował idee, które legły u podstaw utworu; zacytujmy je:

„*lucky, unlucky* rozwija następujące przeświadczenia:

---

<sup>6</sup> Poeta zdecydował niedawno, że zmieni tytuł utworu na *hiss*, co ma się odnosić do doświadczanych przezeń szumów usznych (pogarszających słyszenie, ale i „do-trzymujących mi towarzystwa”).



1. *nic* jako główny i najważniejszy element kreatywności [*resp.* twórczości], miejsce, na które rozszerza się rzeczywistość. Bez *nic* nigdy nie może się stać [*resp.* zadziać] nic nowego.

2. odrzucenie przeze mnie jaźni [*resp.* ja/ego] (*Dasein*) jako budulca rzeczywistości.

3. moja niewiara w istnienie. Rdzeniem istnienia jest *sist* ('stać') *ex-* ('poza') [ang. *stand out* = 'wyróżnianie się'/ 'odznaczanie się']. Poza obszarem rzeczywistości nie ma miejsca, w którym można by się 'przyłączyć' [*stand in*]. Nadto, za Kantem: «byt jest koncepcją [*resp.* ideą]»; nie jest on rzeczywistością. [Dodajmy dla porządku, że nie jest to cytat, lecz uproszczone sformułowanie, dające się zinterpretować w kontekście filozofii Kanta. Ten rozróżniał «rzecz (samą) w sobie (noumen)» od «rzeczy dla nas (fenomen)». Rzeczywistość – w znaczeniu fenomenu – jest konstruowana przez nasze umysły w oparciu o wrodzone kategorie i formy poznawcze. Byt – to, co istnieje – jest zatem ściśle związany z naszym sposobem poznawania i nie jest tożsamy z obiektywną rzeczywistością, która pozostaje dla nas niepoznawalna (komentarz TK)].

4. świadomość jako bóg, przy czym wszelka świadomość stanowi przedłużenie boga.

5. pęcherze [*resp.* bąble] jako metafora konieczności naszego osłaniania się przed naddatkiem [*resp.* przedawkowaniem] rzeczywistości.

6. nielinearność czasu. „Czas jawi mi się w postaci zasupłanej”.

Autor oferuje nam zatem klucz do poematu i możliwych (w każdym razie: zamierzonych) sposobów jego odczytania. Jak można się do tej propozycji odnieść? O ile większość wskazanych przezeń, z możliwą precyzją, punktów może w istocie skłaniać do refleksji i wskazywać na swoją interesującą [lubilem sposób, w jaki to ostatnie słowo wypowiedziała, w adekwatnych kontekstach, prof. Aleksandra Okopień-Sławińska na swych znakomitych wykładach z teorii literatury], o tyle wewnętrzny sprzeciw budzi we mnie ta typowo „postmodernistyczna” (o ile to słowo cokolwiek jeszcze – albo w danym kontekście – znaczy) uwaga o „świadomości jako bogu” – tym bardziej, że ten ostatni pisany jest, zgodnie z anglosaską nowomodą, przez małe „b” (czy też „g” – *god*), wyraźnie nie ma zatem nic wspólnego z chrześcijańską

ideą Boga i klasycznie pojętą metafizyką. Jest tutaj, owszem, pewna transcendencja, ale w specyficznym znaczeniu: (moja – a nadto: czy- jakolwiek/jakakolwiek) świadomość transcenduje w „boga” (czy też na odwrót). Jest to dość radykalna, lecz zarazem typowa dla obecnej post-epoki inwersja tradycyjnych pojęć i oglądu świata. Z prywatnej wymiany opinii wiem o awersji Minnisa do chrześcijaństwa i tradycyjnych form religijności. Niemniej obcując z jego twórczością, odnoszę wrażenie, że jej skomplikowanie i zawikłanie treściowo-formalne (oraz formalno-treściowe – zważywszy na unikatową formę graficzną znacznej większości jego utworów) sprawia, że te deklarowane treści czy idee stają się niejako umowne, funkcjonują jako któreś z (ewentualnych) jej den; poezja ta jest bardziej interesująca niż owe deklaracje (nawet gdyby w jakiejś części sprawdzały się one potencjalnemu interpretatorowi), jest w niej bowiem więcej warstw: jest bardziej skomplikowana, bardziej może nieświadoma niż świadoma siebie, nie-rozwikłana, zasupłana, zawężłona, mroczna. Tym samym rozsadza ona ramy założone przez swego twórcę na płaszczyźnie deklaratywno-intelektualnej.

(Jak dowiaduję się od autora, ma on zamiar niebawem poddać ten poemat typograficznemu kształtowaniu, zgodnie ze swym idiomatycznym stylem. To bardzo interesujące od strony wglądu w proces twórczy; owszem: fraza oddechowa, owszem: „naturalność” melodyczno-melorecytacyjna, ale słowo – treść – idzie pierwsze).

|                                         |                                             |
|-----------------------------------------|---------------------------------------------|
| lucky, unlucky, unlucky-lucky,          | szczęściarz, nieszczęśnik,                  |
| skin crawling with the blessings of     | nieszczęśnik-szczęściarz,                   |
|                                         | flesh, skóra pełnia z błogosławieństwami    |
| nothing's left of the journey but the   | ciała,                                      |
|                                         | hiss, nic nie zostało z podróży prócz syku, |
| nothing's returning,                    | nic nie powraca,                            |
| nothing but left turns return me to     | nic poza skrętami w lewo nie                |
| the theatre within the arena within the | przywraca mnie ku                           |
| stadium, the                            | teatrowi w obrębie areny w obrębie          |
|                                         | stadionu, ów                                |

|                                                                                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                         |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| actor within me stands upside<br>down below bare feet, our soles<br>touching,                                                                                                                                                      | aktor we mnie stoi do góry<br>nogami pod gołymi stopami, spody<br>naszych stóp się stykają,                                                                                                                                                                             |
| buried for the fifth time,<br>lucky, unlucky, unlucky-lucky, un-<br>buried for the sixth time and twisted<br>into the                                                                                                              | pogrzebany po raz piąty,<br>szczęściarz, nieszczęśnik, nieszczęśnik-<br>-szczęściarz, nie-<br>pogrzebany po raz szósty i skręcony w                                                                                                                                     |
| seventh knot, the squeeze of<br>rebirth, the<br>snap of the detached hose,<br>the mother of gradual creep,<br>of indiscernible conversation,<br>swirling eyes, dissolving faces,<br>meeting me midway to my initial<br>inhalation, | siódmy węzeł, ścisk<br>powtórnych narodzin, trzask<br>odłączanego gumowego węża,<br>matka stopniowej kreatury,<br>niezauważalnej rozmowy,<br>wirujących oczu, rozpuszczających się<br>twarzy,<br>stykających się ze mną w połowie drogi<br>do mego wstępnego wdychania, |
| bathing me in soft water and the<br>obvious,                                                                                                                                                                                       | kąpiących mnie w miękkiej wodzie i w<br>oczywistości,                                                                                                                                                                                                                   |
| lucky, unlucky, un-<br>lucky-lucky, toweling the reddened<br>chest,                                                                                                                                                                | szczęściarz, nieszczęśnik, nie-<br>szczęśnik-szczęściarz, wycierający<br>ręcznikiem zaczerwienioną                                                                                                                                                                      |
| slapping my back with a palm of<br>human<br>affliction,                                                                                                                                                                            | kłatkę piersiową,<br>uderza mnie w plecy dłonią ludzkiego,<br>przygnębienia,                                                                                                                                                                                            |
| fate's oppressive silence coats<br>my throat, slick with saliva,<br>a pinched nerve wanders through the<br>sub-                                                                                                                    | opresyjne milczenie losu powleka<br>mi gardło, śliskie od śliny,<br>przykurczony nerw wędruje po<br>mięśniach pod-                                                                                                                                                      |
| occipitals, disoriented, miles<br>from the cell-                                                                                                                                                                                   | potylicznych, zdezorientowany, o wiele<br>mil                                                                                                                                                                                                                           |
| body splitting in its angry sheathe,<br>it's lost its deadly synapse, its purpose,<br>it's flapping about                                                                                                                          | od somatycznej<br>komórki dzielącej się w swej wścieklej<br>obcisłej osłonce,                                                                                                                                                                                           |

snapping,  
a rootless pain passing through a  
point where unluckiness turns the  
corner on  
luck, where intermittent blackouts are  
holding hands,  
where the second person arrives first  
followed by the third  
and the  
first in that order,  
“but we’re all the same person,” says  
the  
third, while the  
second claims legitimacy,  
either the sun is yet to be born here or  
the third person plural is blind,  
a bubble drifts by with a living being  
inside it,  
another,  
another,  
soon the air is full of bubbles, it’s  
difficult to breathe, love is the solvent  
in which  
self dissolves, acidic, unstable,  
and yes,  
the sun is yet to be born here,

[.....]

a dimensionless membrane,  
elastic at best, brittle when the

straciła swą śmiertelnością synapsę,  
swe przeznaczenie,  
łopocząc trzepocząc  
kłapiąc,  
ból bez korzenia przechodzi przez  
punkt w którym pech bierze zakręt ku  
powodzeniu, gdzie sporadyczne  
zaciemnienia trzymają się za ręce,  
gdzie druga osoba przybywa jako  
pierwsza, za nią zaś trzecia  
oraz  
pierwsza w tym porządku,  
„przecież wszyscy jesteśmy tą samą  
osobą” – powiada trzecia, tymczasem  
druga rości sobie prawowitość,  
albo słońce ma się tu dopiero narodzić,  
albo  
trzecia osoba liczby mnogiej jest ślepa,  
pęcherz sunie mimo z żywym  
stworzeniem w środku,  
kolejny,  
kolejny,  
wnet powietrze wypełnia się  
pęcherzami, tu  
trudno złapać oddech, miłość jest  
rozcynnikiem w którym  
jaźń się rozpuszcza, kwasorodna,  
niestabilna,

istotnie,  
słońce ma się tu dopiero narodzić,

[.....]

bezwymiarowa przepona,  
w najlepszym razie elastyczna, krucha  
kiedy

lamb cries,  
 but only in its moment,  
 until repetition ceases,  
 until mundanity stretches beyond  
 itself, then  
 zero swallows one and one  
 swallows all the rest,  
 the chiseled hierarchy of being  
 eclipses my face as my face  
 dissolves into the shadow of the crying  
 lamb, still  
 breathing, in its multiplicity, in its  
 infinite dimension, fuck it,  
 fuck it all, ignore the brutality of  
 superficiality  
 and eat,  
 eat  
 with open eyes or closed, without  
 fear,

a meteor named after  
 the lamb is  
 approaching, a shallow man  
 has a target on his back big enough to  
 include all humanity, the bleating lamb  
 on the  
 hill is  
 ignorant of everything not in  
 front of its nose, the bleating lamb is  
 real, really real,  
 everything else exists, everything else

just

jagnię płacze,  
 lecz w tej jedynej chwili,  
 aż póki ustąpi powtarzanie,  
 aż póki powszedniość rozciągnie się  
 poza  
 swój obręb, wtedy  
 zero połyka jeden a jeden  
 połyka całą resztę,  
 kunsztownie rzeźbiona hierarchia  
 bytów  
 przysłania mi twarz, kiedy moja twarz  
 rozpuszcza się w cieniu płaczącego  
 jagnięcia, ciągle  
 oddychając, w swej wielorakości,  
 w swoim  
 nieskończonym wymiarze, pieprzyć to,  
 pieprzyć to wszystko, nie dbaj o  
 brutalność pobieżności  
 i jedz,  
 jedz  
 z otwartymi czy zamkniętymi oczami, bez  
 lęku,

zbliża się meteor nazwany na cześć  
 jagnięcia,  
 powierzchowny człowiek  
 ma strzelniczą tarczę na plecach  
 dostatecznie dużą by  
 pomieścić całą ludzkość, pobekujące  
 jagnię na  
 wzgórzu nie  
 ma pojęcia o wszystkim czego nie ma  
 przed nosem, pobekujące jagnię jest  
 rzeczywiste, rzeczywiście rzeczywiste,  
 wszystko inne istnieje, wszystko inne

|                                         |                                         |
|-----------------------------------------|-----------------------------------------|
| stands there, hands in pockets,         | po prostu                               |
| watching,                               | stoi tutaj, ręce w kieszeniach,         |
| mortality likes to be watched,          | obserwuje,                              |
| mortality turns its head to the side to | śmiertelność lubi być obserwowana,      |
| show off its                            | śmiertelność odwraca głowę w bok        |
| profile as it                           | ukazując swój                           |
| chews, lucky, unlucky, un-              | profil podczas                          |
| lucky-lucky, masticated, swallowed,     | przeżuwania, szczęściarz, nieszczęśnik, |
| digested                                | nie-                                    |
| by the lamb,                            | szczęśnik-szczęściarz, przeżuwany,      |
|                                         | przełykany, przetrawiany                |
|                                         | przez to jagnię,                        |

### James Minnis. Consciousness and notation. From breath-poems to an instinctive/visceral 'revealing oneself to excess'

#### Summary

This article offers a critical analysis of the recent work of the American poet James Minnis, focusing specifically on his long poems *in the shadow of the internal* and *lucky, unlucky*. The author reconstructs the biographical and geographical context of the poet's relocation to the Maramureş region of Romania (Chuişbaia), demonstrating how this new existential environment has fostered a heightened sense of intimacy and radical directness in his poetic voice. The text examines a major editorial and graphic shift within Minnis's established idiom: the juxtaposition of traditional linear blank verse alongside facsimiles of his original notebook manuscripts. Furthermore, the article critiques the poet's ontological and postmodern tenets – rooted in the concepts of "nothingness as a creative catalyst," the non-linearity of time, and the secularisation of consciousness – arguing that Minnis's obscure, multi-layered literary output ultimately transcends his own theoretical and intellectual declarations.

**Keywords:** James Minnis, contemporary American poetry, editorial experiment, facsimile, Maramureş, philosophy of nothingness, consciousness, textual criticism

**Słowa kluczowe:** James Minnis, współczesna poezja amerykańska, eksperyment edytorski, faksymile, Marmaros, filozofia nicności, świadomość, krytyka tekstualna

[illegible]